

Sygn. akt II AKa 400/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Andrzej Czarnota

Sędziowie: SSA Sławomir Steinborn

SSA Krzysztof Noskowicz (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Arkadiusz Wypych

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w K. M. W.

po rozpoznaniu w dniu 10 stycznia 2017 r.

sprawy

M. J.

oskarżonej z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez Prokuratora Prokuratury Rejonowej w K.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 8 września 2016 r., sygn. akt **XIV K 72/16**

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

M. J. została oskarżona o to, że:

w dniu (...) roku w K., działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia A. J., zadała mu nożem cios w klatkę piersiową po stronie lewej, w wyniku czego spowodowała uszkodzenie mięszu płuca lewego, przecięcie worka osierdziowego ściany lewej przedsionka serca i jego uszka z powierzchownym nacięciem mięśnia ściany przedniej lewej komory serca, w wyniku czego A. J. zmarł na skutek wstrząsu krwotocznego w następstwie krwotoku do lewej jamy opłucnej z uszkodzeniem płuca i serca,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Gdańsku, wyrokiem z dnia 8 września 2016 r.

w sprawie **XIV K 72/16** orzekł następująco:

- ustalając, że oskarżona M. J. w obronie koniecznej odpierała bezpośredni, bezprawny zamach na swoje zdrowie i życie, na mocy art. 25 § 1 k.k. uniewinnił ją od popełnienia zarzucanego jej czynu (pkt I); kosztami procesu obciążając Skarb Państwa (pkt V);

- wyrok zawiera nadto orzeczenie w przedmiocie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu (pkt II) oraz co do dowodów rzeczowych (pkt. III i IV).

Wyrok powyższy został zaskarżony przez Prokuratora Rejonowego w K. w całości, na niekorzyść oskarżonej.

Prokurator, na podstawie art. 427 § 1 i § 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę tego orzeczenia, mający wpływ na jego treść, poprzez uznanie, iż M. J. odpierając bezpośredni, bezprawny zamach na swoje zdrowie i życie, stosując sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa zamachu nie przekroczyła granic obrony koniecznej, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego winna prowadzić do wniosku, że oskarżona przekroczyła granice obrony koniecznej i dopuściła się przestępstwa z art. 156 § 3 k.k.

Podnosząc taki zarzut prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja prokuratora zasługiwała na uwzględnienie, co skutkowało uchyleniem zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy Sądowi Okręgowemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania.

Wyjaśniając przyczyny, które zadecydowały o wydaniu wyroku kasatoryjnego stwierdzić trzeba, że zarzut podnoszony przez prokuratora przedstawia się zasadnie, choć jego istota winna być szerzej rozumiana niż wynika to z jego uzasadnienia zawartego w apelacji.

Otóż, w związku z zakreślonymi granicami zaskarżenia i kierunkiem apelacji, podnieść pierwszoplanowo trzeba to, że Sąd Okręgowy ustalając

w punkcie I zaskarżonego wyroku, że oskarżona „w obronie koniecznej odpierała bezpośredni, bezprawny zamach na swoje życie i zdrowie”, nawiązywał do postawionego jej zarzutu z art. 148 § 1 k.k. Nie uczynił w tym zakresie żadnej modyfikacji. Tymczasem z uzasadnienia wyroku wynika, że sąd a quo przyjął, iż działanie oskarżonej wypełniło znamiona przestępstwa z art. 156 § 3 k.k. Niezależnie od dalszych rozważań w tej materii uznać trzeba, że ukształtowane w taki sposób rozstrzygnięcie nie wyjaśnia od jakiego

w istocie czynu i na czym polegającego sąd a quo uniewinnił oskarżoną. W tym też kontekście przejawia się zasadność postawionego zarzutu. Dodać jeszcze trzeba, że z treści uzasadnienia wyroku wynika, że nawet po przedstawieniu poglądu co do przyjęcia kwalifikacji z art. 156 § 3 k.k. sąd meriti następnie, wprawdzie tylko akcentuje, lecz nawiązuje wyraźnie do działania określonego

w art. 148 § 4 k.k. Z tego punktu widzenia dokonuje analizy wypowiedzi biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa. Zupełnie zatem nie przystaje do treści rozstrzygnięcia wnioskowanie sądu a quo, że skoro oskarżona nie działała w realiach sprawy z zamiarem zabójstwa, to w ogóle nie można mówić o afekcie (s. 29-31 uzasadnienia). A to choćby z tego powodu, że z czynu zarzucanego oskarżonej, który nie został skorygowany w wyroku wynika, że działała ona z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. J.. Zarazem ta okoliczność ma kapitalne znaczenie dla wydania sprawiedliwego rozstrzygnięcia, bowiem jeśli z treści wyroku, a to jest przede wszystkim miarodajne - wynika, że działanie oskarżonej polegało na umyślnym godzeniu

w życie pokrzywdzonego, to standardy wynikające z treści art. 2 ust. 2 lit. a Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w zw. z art. 91 ust. 1 Konstytucji RP nakazują, żeby przy stosowaniu art. 25 § 1 k.k. mieć na względzie to, że pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą. Oznacza to, że jeśli odpiertanie zamachu polega na umyślnym godzeniu w życie napastnika, to taką obronę usprawiedliwia wyłącznie bezwzględna konieczność (por. postanowienie SN z dnia 1 lutego 2006 r., V KK 238/05, OSNKW 2006/3/29, Prok. i Pr.–wkł. 2006/6/5, Biul. SN 2006/3/20). Trudno przyjąć na gruncie rozpoznawanej sprawy, aby Sąd Okręgowy kwestie te rozważył należycie.

Wprawdzie uzasadnienie wyroku nie jest integralną częścią tego orzeczenia, to jednak jedną z istotnych funkcji takiego uzasadnienia jest umożliwienie zrozumienia treści wydanego rozstrzygnięcia. W realiach sprawy funkcja ta nie została spełniona. Sąd Okręgowy zaprezentował w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku swoje stanowisko w omawianej materii, jednakże przytoczona argumentacja, mająca na celu wykazanie zasadności zastosowania wobec oskarżonej art. 25 § 1 k.k. i w konsekwencji jej uniewinnienia nie jest przekonująca, bo nie obejmuje wszystkich zagadnień, które winny w sposób nie budzący wątpliwości wskazywać na zasadność takiego rozstrzygnięcia.

Skarżący ma rację, że trudno zgodzić się z dokonaną przez Sąd Okręgowy oceną zachowania oskarżonej, to jest przyjęciem jej działania w warunkach obrony koniecznej. Uściślając to stwierdzenie wskazać trzeba, że zarzucany błąd w ustaleniach faktycznych jest tzw. błędem dowolności. Czyli takim, który może być wynikiem nieznaności określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów (art. 7 k.p.k.), np. błąd logiczny, zlekceważenie niektórych dowodów, danie wiary dowodom nieprzekonywującym, bezpodstawne pominięcie określonych twierdzeń dowodowych, czy oparcie się na faktach w istocie nieudowodnionych (zob. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 6.02.2013 r., II AKa 395/12, LEX nr 1289604; por. też: Tomasz Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz LEX, Tom I, Artykuły 1-467, Warszawa 2014, s. 1467-1468).

Rozważanie zasadności takiego zarzutu musi uwzględniać wskazania płynące z utrwalonej linii orzeczniczej, zgodnie z którą zarzut taki jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz powinien wiązać się z wykazaniem, jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd orzekający w ocenie zebranego materiału dowodowego (por.: wyroki SN: z dnia 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84 i z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58 oraz wyrok SA w Krakowie z dnia 19 maja 2009 r., II AKa 73/09, KZS 2009/9/52).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego autor apelacji wykazał w wymagany sposób, że sąd a quo dopuścił się uchybienia określonego w art. 438 pkt 3 k.p.k. z konsekwencjami wynikającymi z treści tego przepisu.

Bezsprzecznie, w świetle postawionego zarzutu uznanie przez sąd a quo, że akcja obronna oskarżonej podyktowana była wolą obrony, a nie odwetu, a używając noża jako narzędzia służącego do obrony nie przekroczyła granic obrony koniecznej, stosując sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa zamachu, gdyż była duszona i bita przez pokrzywdzonego - budzi poważne wątpliwości. Nie bez racji skarżący utrzymuje, że prawidłowa ocena zachowania oskarżonej prowadzi do odmiennych wniosków. Tezę taką autor apelacji stawia, zasadniczo podzielając ustalenie, że oskarżona dopuściła się czynu określonego w art. 156 § 3 k.k., a zatem nie dostrzegając przywołanych przez Sąd Apelacyjny na wstępie uchybień. Tym niemniej w tej materii skarżący wskazuje na okoliczności wspólnego zamieszkiwania pokrzywdzonego i oskarżonej w jej mieszkaniu, trybu ich pożycia związanego ze wspólnym spożywaniem alkoholu, co łączyło się i z obopólnymi awanturami, i z rękoczynami tylko ze strony pokrzywdzonego. Kłótnie i pobicia miały miejsce dość często, o czym świadczy założenie tzw. niebieskiej karty i przeprowadzenie wymaganej procedury w jej ramach. Trzeba jednocześnie mieć na uwadze to, że celebrowanie „Walentynek” oskarżona i pokrzywdzony rozpoczęli już od godzin nocnych 13 lutego 2014 r.

Trafnie zauważa skarżący, że kolejna awantura i pobicie krytycznego dnia nie było dla oskarżonej zdarzeniem niezwykłym. Wymaga to niewątpliwie bardzo wnikliwego rozpatrzenia w kontekście działania podjętego finalnie przez oskarżoną. Niekwestionowane jest przy tym to, że oskarżona w tym dniu była w stanie nietrzeźwości, o czym przekonuje wynik przeprowadzonego badania: 1,14 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Nie sposób zgodzić się

w okolicznościach sprawy z takim stwierdzeniem, że ustalony stan nietrzeźwości nie miał żadnego wpływu na decyzje podejmowane przez oskarżoną. Choć niewątpliwie stan nietrzeźwości nie znosi per se możliwości przyjęcia działania w obronie koniecznej, to jednak dokonywanie ustaleń w tej mierze winno uwzględniać to, że jednym z następstw spożycia alkoholu może być ograniczenie kontroli intelektualnej nad sferą emocjonalną czy też niewłaściwa, nadmierna ocena okoliczności zewnętrznych, jak słusznie zauważa się w orzecznictwie (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 12 czerwca 2013 r.,

II AKa 165/13, Legalis nr 740509). Przez pryzmat przywołanych następstw należało zatem odnieść się do tego rodzaju decyzji, jak np. podjęcie ucieczki

z mieszkania, a zatem wybranie najkrótszej drogi, czy też, jeszcze wcześniej, odwołanie się do pomocy dostawcy z U. (...) w K., który przywiózł do mieszkania oskarżonej zamówione jedzenie.

Tym samym nieuprawnione jest przekonanie Sądu Okręgowego, że „brak jest podstaw do stwierdzenia, iż spożyty przez oskarżoną alkohol w jakikolwiek sposób przyczynił się do podjęcia przez nią decyzji o sięgnięciu za nóż i ugodzeniu nim konkubenta”. Opieranie się w tym zakresie na opinii biegłych jest słuszne, ale wymagało należytego odczytania ich wypowiedzi, bądź też domagania się od nich szerszego omówienia tej kwestii. Końcowe stanowisko Sądu Okręgowego jest z tego powodu spłycone mimo, że Sąd ten dostrzegł powszechnie znane okoliczności związane z wpływem alkoholu na organizm człowieka i podejmowane przez niego decyzje. Niezależnie od indywidualnych w tej mierze właściwości, bezkrytycznie poprzestał jednak na stwierdzeniu biegłych lekarzy psychiatrów, że nie sposób przewidzieć jak zachowałaby się oskarżona, a zwłaszcza, czy ugodziłaby nożem A. J., gdyby była trzeźwa lub nietrzeźwa w mniejszym stopniu. Biegła psycholog

podała z kolei, że alkohol mógł w pewnej mierze obniżyć progi reagowania

u oskarżonej, jak też razem z emocjami obniżyć krytycyzm działania, lecz nie potrafiła kategorycznie stwierdzić, na ile spożycie alkoholu bądź jego brak mogło przyczynić się do tej sytuacji. Brak wnikliwości w tej mierze jest wyraźny, gdy zważy się, że biegli odnosili się głównie do ugodzenia nożem, natomiast nie wypowiedzieli się wyczerpująco na temat możliwości podjęcia innej decyzji, jak i też w kwestii odbierania przez oskarżoną zaistniałej sytuacji w kategorii zagrożenia dla jej życia.

Rację ma autor apelacji, że sąd a quo zbyt dowolnie przyjął w tych warunkach, że oskarżona uciekała w panice, gdy tymczasem przeczą temu opinie biegłych psychiatrów i psychologa. Według nich także zaraz po zdarzeniu oskarżona wykazała się jasnością umysłu dzwoniąc na Policję i pogotowie, informując o zdarzeniu i obrażeniach pokrzywdzonego. Jednocześnie trzeba podkreślić to, że nie interesowała się już bliżej losem pokrzywdzonego, bo do czasu przyjazdu pogotowia pozostawała w dużym pokoju mieszkania.

Sąd Apelacyjny nie podziela takiego rozumowania, że oskarżona po zdarzeniu zachowywała się w sposób logiczny tak, jak zachowałby się każdy. Jest to prawdziwe tylko w części. Umknęło bowiem biegłym, a w konsekwencji i sądowni orzekającemu to, że „każdy” w takiej sytuacji towarzyszyłby pokrzywdzonemu w trudnej dla niego sytuacji życiowej, a nie pozostawił go samego (w kuchni) aż do przyjazdu pogotowia. Wymaga zatem wyjaśnienia czy oskarżona uświadamiała sobie możliwość nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i co było powodem takiej obojętności, zaprezentowanej wszak wobec osoby szczególnie dla niej bliskiej.

Choć niekwestionowane jest to, że osoba zaatakowana ma prawo się bronić, choćby mogła uniknąć niebezpieczeństwa, nie wyrządzając szkody napastnikowi - np. ucieczka, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też podjęcie innych, mniej dolegliwych działań obrończych (por. wyrok SA w Szczecinie

z dnia 18 czerwca 2014 r., II AKa 94/14, Legalis nr 1231500), to jednak

z drugiej strony konieczne jest zachowanie współmierności pomiędzy stopniem nasilenia zagrożenia płynącego z zachowania napastnika, a działaniami podjętymi przez osobę, która przed takim zachowaniem się broni (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 5 września 2014r., II AKa 225/14, Legalis nr 1092975).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego mankamentem jest także to, że Sąd Okręgowy nie dokonał dokładnego rozliczenia przebiegu zdarzenia, tak w czasie jak i w przestrzeni. Wszak jak wynika ze sporządzonego w skali 1:10 planu mieszkania

przy ul. (...) w K. odległość dzieląca zdarzenie w pokoju 1 (od fotela obrotowego) do zlewu w kuchni wynosi blisko 12 m. Nie jest to linia prosta, a na tej drodze znajdowało się dwoje zamykanych drzwi, fotele i dwa przejścia bez drzwi. Ustalając, że oskarżona odpychała rękoma pokrzywdzonego, wyrwała mu się i uciekła do kuchni, tj. najdalszego pomieszczenia w tym mieszkaniu sąd a quo przyjął, że konkubent pobiegł bezpośrednio za nią. Nie wyjaśnił jednak na czym polegała ta bezpośredniość.

Z kolejnego ustalenia wynika bowiem, że oskarżona miała w kuchni czas na to, żeby stanąć przy oknie w najdalszym jej miejscu. Należy z tego wnosić, że była odwrócona tyłem lub bokiem do podążającego za nią pokrzywdzonego. Gdyby był on zaraz za nią, to nie zdążyłaby wykonać ustalonych czynności.

A w tym czasie chwyciła prawą ręką nóż kuchenny i odwracając się oparła się o parapet, obok zlewu kuchennego. Dopiero wówczas pokrzywdzony pojawił się w kuchni i próbował znowu chwycić ją uniesionymi rękami. Sąd a quo nie ustalił już jednak w jaki dokładnie sposób. Nie bez znaczenia jest wszak to, że zazwyczaj w tego typu sytuacjach napastnika powstrzymuje już sam widok noża w ręku broniącej się osoby albo tak skutecznie, że odstępuje od ataku, albo tak, że koncentruje się on na pozbawieniu jej tego przedmiotu. Z okoliczności sprawy nie wynika, aby A. J. pozbawiony był tego naturalnego instynktu zachowawczego. Zarazem wyjaśnienia w związku z tym wymaga, czy krzesła widoczne na przywołanym planie znajdowały się wówczas w kuchni, a zatem gdzie dokładnie stała oskarżona i w jakim miejscu tej kuchni doszło do krytycznego zdarzenia. Jakkolwiek z dokonanych ustaleń można wnosić co było powodem nagromadzenia śladów substancji barwy brunatnej w okolicach prawego ramiaka ościeża kuchennego, bo oskarżony leżał tam na plecach w momencie przyjazdu pogotowia i policji, to jednak sąd a quo nie ustalił jak tam się znalazł, skoro do zdarzenia doszło w pobliżu okna znajdującego się w kuchni, a nie przy rzeczonym ościeżu.

Sąd Okręgowy, dając zasadniczo wiarę wyjaśnieniom oskarżonej, za wyjątkiem dotyczących ilości spożytego alkoholu, nie przyłożył należytej wagi do jej stwierdzeń, że oskarżony gdy się odwróciła „był tuż za nią, na krok”, a następnie przyjął, że oskarżona konsekwentnie wskazywała, że gdy stała przy oknie „słyszała nadbiegającego za nią konkubenta”. Wskazuje to na mogące mieć znaczenie istotne różnice czasowe w przebiegu zdarzenia.

Z kolejnego ustalenia sądu a quo wynika, że oskarżona miała nóż uniesiony na wysokości podbródka ostrzem ku dołowi, ale sąd ten nie ustalił czy nachwytem, czy podchwytem, co ma znaczenie dla przyjętego „odruchowego pchnięcia” pokrzywdzonego nożem. W związku z tym konieczne już było przeprowadzenie szerszych rozważań co do postury pokrzywdzonego oskarżonej, niż poprzestanie tylko na stwierdzeniu różnic wynikających z masy ich ciał i wzrostu. W razie potrzeby w tej kwestii winien wypowiedzieć się stosowny biegły.

Sąd Apelacyjny jednocześnie zwraca uwagę na to, że przyjęte przez Sąd Okręgowy działanie „odruchowe” oskarżonej ma w ujęciu synonimicznym odpowiednik w postaci działania „przypadkowego” (...). Stąd też pojawia się wątpliwość, nawiązująca do mało wnikliwej, a przez to niezaskługującej na akceptację oceny wyjaśnień oskarżonej, czy w takim wypadku w ogóle można byłoby mówić o czynie w rozumieniu prawa karnego, a zatem o takim zachowaniu, które stanowi efekt sterowania wolą (A. Zoll (w:) Kodeks karny. Część ogólna, t. 1, red. A. Zoll, 2012, s. 451).

Następna uwaga wiąże się z tym ustaleniem, że reakcja oskarżonej związana była z obawą, że pokrzywdzony ją uderzy lub będzie kontynuował duszenie, bo jednak taka motywacja kłóci się z przywołanym odruchowym pchnięciem go nożem (Sąd Apelacyjny wyraża wątpliwość, czy jednak nie z uderzeniem – w zależności od sposobu trzymania noża) i że oskarżona uczyniła to „nie zwracając uwagi w jaką część ciała zadaje cios”. Wydaje się, mając na względzie wzajemne ustawienie oskarżonej i pokrzywdzonego, przecież nie dość precyzyjnie ustalone, że jest to wnioskowanie o tyle dowolne, że oskarżona trafiła A. J. w klatkę piersiową. Zarazem trzeba mieć na uwadze rozumowanie, że zadanie pokrzywdzonemu ciosu nożem w ważne dla życia narządy, może świadczyć o realizacji co najmniej ewentualnego zamiaru pozbawienia życia w rozumieniu art. 148 § 1 k.k. Przywołane okoliczności przedmiotowe czynu sąd meriti wprawdzie dostrzegł (ostrzy nóż o wąskim ostrzu, umiejscowienie wkłucia noża, zadanie uderzenia

z dużą siłą), aczkolwiek z faktu, że był to tylko jeden cios, wprawdzie mocny, ale wymierzony na oślep (kolejna niekonsekwencja w zestawieniu z odruchowym działaniem), wysnuł wnioski, które na aprobatę nie zasługują.

Istnieją bowiem podstawy do przyjęcia, że zastosowany przez oskarżoną sposób obrony w ustalonych okolicznościach był niewspółmierny do grożącego jej niebezpieczeństwa, co może wskazywać na przekroczenie granic obrony koniecznej (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 10 lutego 2015 r., II AKa 6/15, Legalis nr 1213463). Nie można zarazem zapominać o tym, że jeśli do przekroczenia granic obrony koniecznej doszło pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu, to w grę może wchodzić zastosowanie przepisu art. 25 § 3 k.k.

Do wyjaśnienia pozostaje też kwestia, której sąd meriti również nie nadał wymaganej rangi, a mianowicie czy oskarżona wyciągnęła nóż z ciała pokrzywdzonego, czy też wynikało to, np. ze zmiany pozycji oskarżonego, który ukląkł. Wyjaśnienia oskarżonej nie przedstawiają się bowiem w tej kwestii jednolicie, choć sąd a quo uznał je za wiarygodne. Materia ta została zamknięta ustaleniem, że oskarżona „wrzuciła” nóż z powrotem do zlewu.

Sąd Apelacyjny wskazuje też na to, że skoro sąd a quo ustalił, że oskarżona nigdy nie zdecydowała się na zawiadomienie organów ścigania

o stosowaniu przemocy fizycznej i psychicznej przez konkubenta, broniła go i zatajała jego agresywne zachowanie wobec niej, to właśnie należało dociekać czy nie zaistniała u niej tzw. dekompensacja emocjonalna. Jakkolwiek bowiem nie sposób mówić o działaniu afektywnym w rozumieniu art. 148 § 4 k.k., to jednak nie sposób pominąć w tym kontekście tego stwierdzenia biegłej psycholog, że emocje, które były związane z czynem, nie były tylko efektem emocji sytuacyjnych z tego dnia, ale były efektem kumulacji negatywnych doświadczeń i doznań emocjonalnych z całokształtu jej relacji z A. J.. Nie zostały zatem dostatecznie wyjaśnione funkcjonujące

u oskarżonej mechanizmy kompensacyjno-obronne, to jest te, które ujawniają się i uaktywniają w sytuacjach podwyższających napięcie emocjonalne u danej osoby. Istotne jest to też dla rozliczenia oskarżonej z rozbieżności w podawaniu przebiegu zdarzenia.

Przytoczone okoliczności nakazywały także rozważenie czy oskarżona nie działała w warunkach tzw. urojonej obrony koniecznej (art. 29 k.k.). Różni się ona od obrony koniecznej tym, że mamy do czynienia w jej przypadku z urojeniem, iż zachodzi zamach uzasadniający obronę konieczną, a zatem zamach ten nie jest rzeczywisty, bo nie istnieje w obiektywnej rzeczywistości. Wydaje się, że przyczynkiem do takich rozważań jest opinia biegłego z zakresu medycyny dotycząca duszenia oskarżonej, z której wynika, że stwierdzone w związku z tym obrażenia świadczą o urazie mechanicznym godzącym z niewielką siłą, choć oskarżona duszenie to odebrała jako wyjątkowo silne i realnie wówczas obawiała się o własne życie.

Z przytoczonych powodów, a zwłaszcza dlatego, że Sąd Okręgowy odniósł się do rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonej ambiwalentnie, Sąd Apelacyjny takiego rozstrzygnięcia nie mógł zaakceptować, a w konsekwencji zaskarżony wyrok musiał być wyeliminowany z porządku prawnego. Rozpoznając ponownie sprawę Sąd Okręgowy uwzględni przedstawione wyżej uwagi, wskazania i zapatrywania. W tym też kierunku winno nastąpić ewentualne uzupełnienie postępowania dowodowego. Po tym uzupełnieniu Sąd Okręgowy winien dokonać oceny wszystkich dowodów zgodnie z wymogami określonymi w art. 7 k.p.k. i skonstruować ustalenia faktyczne, które będą miały przymiot prawdziwych (art. 2 § 2 k.p.k.). Jeżeli zaś uzasadnienie wyroku, zostanie sporządzone, powinno przedstawiać cały proces rozumowania i wnioskowania, stosownie do wymogów przewidzianych w art. 424 k.p.k. Niedające się zaś usunąć wątpliwości winny zostać rozstrzygnięte przy zastosowaniu art. 5 § 2 k.p.k.